

# „LATO”

## nie spełnionych pragnień

Realistyczno-obyczajowa europejskość dramaturgii Tadeusza Rittnera (1873—1921) ugruntowała jego popularność sceniczną. Przykładem jest m. in. „LATO”, którego prapremiera polska odbyła się w 1913 r. jesienią we Lwowie (w 1912 roku wystawiona była w wiedeńskim Burgtheater).

Ostatnio odbyła się premiera „Lata” w Teatrze Kameralnym w Sopocie. Sztuka ta nie należy do najlepszych sztuk pisarza. Jednak dzięki specyficznej konstrukcji kolej życia czołowego bohatera tragedii Jana Torupa (Andrzej PISZCZĄTOWSKI), klasyczna ramota, pozbawiona właściwie fabuły, ociekająca nieokleślaną nastrojowością, zasługuje przecież na uwagę...

Torup bowiem wydaje się być bohaterem romantycznym, podbijającym serca kobiet swoją innością, na skutek ciężkiego nad nim widma rychłej śmierci. Nic więc dziwnego, iż w tak niezwykłej sytuacji, zgodnie z duchem ówczesnej epoki, bohater Rittnera tęskni do nicości, traktuje śmierć jako zbawienie, wyzwolenie od odpowiedzialności, jako diaboliczną okazję do szampańskiego wyżycia się w ostatnich tygodniach swej egzystencji. Wyznałe więc w euforii — Wierzę, że z tym latem skończy się wszystko. I ta pewność wprost mnie upaja... Upaja mnie jak wino. Z chwila jednak, gdy okazuje się iż Torup tylko pozornie był skazany na śmierć, zostaje zdemaskowany jako płaski tchórz, trzesący się ze strachu przed życiem, przed codzienną egzystencją, człowiekiem — który dotychczas nie zdobył się na odwagę, by z egzystencją wziąć się za bary. Skazany na życie ucieka jednak przed nim w panice i przerażeniu...

Tak oto realistyczna rodzajowość Tadeusza Rittnera, podtrzymująca w jego twórczości dramaturgicznej współczesne urzeczowienie stosunków międzyludzkich, ocalała jego sztukę dla potomności, chociaż w nieco anachronicznej formie dla dzisiejszego teatru...

Na czoło wykonawców „Lata” wysuwa się w sposób zdecydowany Henryk BISTA w roli Doktora, właściciela sanatorium. Ten utalentowany aktor potrafi nie tylko zapiekerować nastrojów na scenie lecz i uprawdopodobnić kreowaną przez siebie postać. Tak zwykle konsekwentna w budowaniu roli scenicznego Teresa LASOTA, tym razem jako żona Doktora, uroczą Maja jest nie całkiem przekonująca w swej roli. Nie panuje bowiem nad sytuacją zmajoryzowaną przez grono rozhisteryzowanych kuracjuszek sanatorium.

Krwisty, zachłanny Stanisław MICHAŁSKI, jako witalny „podrywacz” Golders kontrastował w sposób cenny z zagubionym w świecie marzeń i żłudy Torupem. Reżyser Krystyna MEISSNER i kostiumolog Jadwiga POŻAKOWSKA uczyniły ze skromnej, dobrotliwej Karoliny prawdziwego Kopciuszka, co nie leżało chyba w intencjach pisarza.

JULIA ZIEGENHIRTE